Nr. 233 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, niedziela 11 października 1925. Rok VIII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Czy ustąpi rząd p. Grabskiego?

## Przesileniowy nastrój w Sejmie.

WARSZAWA. 9. października. — (tel. wł.) Wczorajsza uchwała konwentu seniorów, odraczająca posiedzenie sejmu do 20. b. m., wywołała wielkie wrażenie w sferach politycznych.

W rannych godzinach premier Grabski porozumiewał się z marszałkiem sejmu p. Ratajem, poczem o godz. 10.30 udał się do Belwederu gdzie konferował przeszło godzinę z prezydentem. Następnie udał się premier, do ministerstwa skarbu, poczem do sejmu, gdzie naradzał się z marsz. Ratajem. W rezultacie biuro prasowe rządu wydało krótki komunikat publikujący, że rząd spokojnie ocenia sytuację. Popołudniu konferował premier z ministrami.

Charakterystyczne jest, że pos. Witos wrócił nagle z Poznania. Niemniej charakterystyczne są pogłoski, szerzone przez pewne koła polityczne, o następcach obecnego ministra skarbu. Wymienia się p. Steczkowskiego, Szarskiego i Zdziechowskiego.

### Premjer o sytuacji

(Specjalny wywiad naszego korespondenta).

WARSZAWA. 9. października. — (tel. wł.) Korespondent Wasz, zdołał uzyskać wywiad z premierem i interpelował go o szereg aktualnych spraw politycznych.

Na pytanie, co premier sądzi o wczorajszej uchwale konwentu seniorów, odpowiedział p. Grabski:

— Nie byłem o niej uprzedzony, więc mogę ją oceniać, tylko na podstawie dzisiejszej sytuacji. Uchwała ta utrudnia pracę rządu w dziedzinie akcji sanacyjnej dla banków i przemysłu. Idzie mi głównie o ustawę o doraźnych środkach przeciw kryzysowi. Nie należy jednak robić tragedji, banki i przemysł mogą poczekać.

— Czy prasa nie nazbyt nerwowo ocenia sytuację?

— To jej wolno. Ale rząd musi być spokojny.

— Czy p. premier uważa za możliwe wcześniejsze zwołanie sejmu?

— Tak. Zależy to od porozumienia się marszałka Rataja z rządem. Sejm może być zwołany nawet w tym tygodniu. Nie jest normalne, aby jedno stronnictwo terroryzowało cały sejm.

— Co się dzieje z pożyczką zagraniczną?

— Toczą się rokowania, a niedługo nadejdzie termin realizacji.

— Jak się p. premier zapatruje, na obliczanie cen zapałek w złocie, przez fabrykantów?

— Ceny muszą muszą być kalkulowane w złotych i fabrykanci muszą to zrozumieć.

## Deklamacja Baldwina o pacyfikacji Europy.

LONDYN. 9. października. (Pat.) Przemawiając wczoraj na otwarciu dorocznego kongresu stronnictwa konserwatywnego w Brighton, premier Baldwin scharakteryzował przedewszystkiem politykę zagraniczną Wielkiej Brytanji, która pracowała i pracuje wytrwale nad uspokojeniem Europy. Sprawa pokoju była i jest dla Anglji sprawą najważniejszą. Zabiegi nasze — mówił premier — uwieńczone zostały powodzeniem. Co się tyczy obrony, to na tej drodze nie można żywić wielkich nadziei na powodzenie, dopóki nie zostanie rozwiązana sprawa bezpieczeństwa. Traktaty o wzajemnych gwarancjach uzależniliśmy jedynie od przystąpienia Niemiec do Lig narodów, oraz od przyjęcia podstawowych warunków samego traktatu. Warunkami tymi mają być dwustronność, wzajemność, i wyłącznie obronny charakter.

Do sprawy Mossulu wkradło się wiele nieporozumień; nie mamy żadnego interesu w wywoływaniu tam wojny, lecz jesteśmy zainteresowani w wykonaniu traktatów werbalnych. Słuszność naszą wykaże sekretarz stanu do spraw kolonji Amery. Idzie tylko o małą poprawkę granicy. Nie domagamy się od Turcji jakiegokolwiek terytorjum nie znajdującego się w naszem władaniu.

O agitacji komunistycznej w Angiji powiedział Baldwin: Komunizm to wytwór obcy, to prąd, idący na rękę ignorancji. Zawsze będą obawy o szerzenie takiej agitacji, dopóki robotnik nie pojmie różnicy między celami tych którzy walczą o jego istotne prawa, od tych, którzy grają na jego instynktach dla celów politycznych. Wysiłki bolszewików załamały się we Włoszech, Niemczech i Ameryce, spotykają się również z niepowodzeniem we Francji Wysiłki te załamały się i u nas.

Rząd nasz użyje całej dozwolonej przez prawo siły i środków w walce z usiłowaniami pogwałcenia tego prawa i prowokacyjnemi wystąpieniami. Wytyczną w polityce rządu pod tym względem będzie zawsze utrzymanie pokoju w przemyśle.

### O kontakt ze sportem sowieckim.

WARSZAWA, 9. października. (A. W.). „Kurjer Czerwony“ donosi z Warszawy, że klub sportowy „Polonia“ prowadzi rokowania z sowieckiemi organizacjami sportowemi, celem zaproszenia Rosjan do rozgrywek sportowych z Polską. Pierwsza rozgrywka nastąpi około 25. b. m.

—:::—

## Uchwały C. K. W.

WARSZAWA. 9. października (Tel. wł.). Wczoraj obradował C. K. W. P. P. S. i komisja parlamentarna Z. P. P. S.

Uchwalono zgłosić wnioski w sprawie zawieszenia podatku lokatorskiego, w sprawie bezpłatnego dostarczenia bezrobotnym, węgla i kartofli, w sprawie zmniejszenia podatku osobisto - dochodowego od uposażeń, w sprawie drożyzny, w sprawie waloryzacji rent inwalidzkich, oraz w sprawie upaństwowienia kopalń i hut i uzależnienia komisji do badania cen, od rady spożywców. Postanowiono zgłosić wniosek o wykonaniu ustawy, o rozbudowie. Wniosek ten ma referować tow. pos. Hausner.

Uchwalono wreszcie masową akcję w sprawie rozwiązania sejmu z tem. aby wybory odbyły się na wiosnę 1926 r.

Ze względu na ciężkie położenie prasy partyjnej, uchwalono urządzić w dniu 6. grudnia, dzień prasy.

—:::—

## Benesz pośrednikiem między Polską, a Niemcami.

BERLIN, 9. października. (Pat) „Vossch. Ztg.“ z Locarno. Wczoraj przed południem odbył minister Benesz z delegatem polskim przy Lidze Narodów Morowskim konferencję w sprawie podjęcia rokowań między Polską i Czechosłowacją z jednej, a Niemcami z drugiej strony. Narady te wznowiono popołudniu. z udziałem ministra Skrzyńskiego. Dziennik pisze dalej, że w kołach konferencji uważają za możliwe, iż odrębne rokowania rozpoczną się już w sobotę, jakkolwiek delegaci niemieccy zachowują w tej sprawie milczenie. Na innem miejscu podaje, ten sam dziennik, że Czechosłowacja nie widzi pzeszkody do podjęia z Niemcami po konferencji w Locarno rokowań w sprawie traktatów rozjemczych. Czechosłowacja uważa za możliwe zastąpienie gwarancji francuskich dla swoich traktatów przez odpowiednie sformułowanie gwarancji Lig Narodów. Co do Polski, to delegacja czechosłowacka sądzi, że powinna ona również podjąć samodzielne rokowania z Niemcami.

—:::—

## Akcja min. Skrzyńskiego.

LOCARNO. 9. października. (Pat.) Dziś odbył Briand jednogodzinną rozmowę ze Stresemannem. Ponadto minister Skrzyński miał rozmowę z Briandem, Chamberlainem i Vandervelden. W toku tej drugiej rozmowy chodziło o nawiązanie pewnego kontaktu co do sprawy paktu wschodniego, która ma być niebawem w całej swej rozciągłości wytoczona. Przyjmują naogół, że rozmowy te będą miały duży wpływ na pełne posiedzenie, które ma się odbyć jutro, a któremu przypisują olbrzymie znaczenie dla sprawy paktu bezpieczeństwa.

—:::—

# Dwie mniejszości.

## (Polacy w Czechach, a Czesi w Polsce).

Pismo nasze wielokrotnie już podnosiło przykry stan rzeczy, panujący na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Pozostała tam ludność polska robotnicza i małorolna, jest dzięki uświadomieniu socjalistycznemu dobrze zorganizowana i odznacza się wielką ofiarnością, oraz poczuciem solidarności do wszelkich poczynań, zmierzających do utrzymania polskiego stanu posiadania. I tak posiada ona swoje szkolnictwo publiczno i prywatne, powszechne, wydziałowe i średnie, posiada potężne, bogate współdzielnie, kółka rolnicze, organizacje kulturalne, polityczne i zawodowe. Bezumowny stan między Polską a Czechosłowacją, panujący od szeregu lat, ujemnie wpływał na ukształtowanie się warunków życia tej ludności. Dopiero

PRZY POMOCY PPS ZNALEZIONO DROGĘ DO CZECHOSŁOWACKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI,

biorącej udział w Rządzie i dzięki temu kontaktowi stosunki uległy małej zmianie na lepsze.

Ale jak wszędzie, tak i w Czechosłowacji, biurokracja była i jest przeciwną wszelkim reformom i wszelkiej zgody. Klasycznych pod tym względem przykładów dostarcza stale biurokracja na Śląsku czechosłowackim, która tamuje wszelkie dodatnie zarządzenia Władz centralnych w Pradze. Najbardziej nieprzychylnie biurokracja czeska traktuje sprawy szkolne na Śląsku. Ilekroć minister oświaty tow. Dr. Marković wydaje przychylne dla Polaków zarządzenie, zawsze urzędnicy starają się je unicestwić.

Dnia 23 kwietnia br. zawartą została pomiędzy Polską a Czechosłowacją umowa w sprawach prawnych i finansowych. W umowie tej, obie strony zobowiązały się także, łagodnie i lojalnie traktować mniejszości danego narodu.

Oczywiście, że mniejszości muszą odnosić się lojalnie wobec Państwa, w którem żyją.

Za nielojalność jednak nie uważa się obrony swoich praw. Prawa językowe mniejszości są zagwarantowane w ten sposób, że o ile dana mniejszość w powiecie sądowym wykazuje 20 proc. ludności, wówczas urzędy publiczne muszą posługiwać się wobec stron ich językiem macierzyńskim. Obywatele mniejszościowi są równouprawnieni odnośnie do otrzymania koncesji gospodarczych, subwencyj państwowych itp.

Wszystko to jest bardzo piękne — ale na papierze, bowiem ustanowień powyższych ani jedna, ani druga strona się nie trzyma. Umowa — umową, a biurokracja — biurokracją. Zarówno ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji, jak i z Wołynia w Polsce, nadchodzą wciąż skargi na krzywdzące traktowanie mniejszości przez miejscową biurokrację. Jeśli chodzi o Wołyń, to wiemy przecież, jakich tam mamy urzędników. Endecji zdaje się

ZALEŻY NA TEM, ABY BYŁO JAKNAJWIĘCEJ SKARG NA WŁADZE

i wieczne niezadowolenie. Krótkowzroczność endeckich urzędników sprawia, że Czesi wołyńscy udają się ze swymi żalami do Czechosłowacji, do tamtejszej prasy. Fakt taki zdarzył się znowu niedawno. Oto organ czeskiego ministra spraw wewn. „28 rijen", donosi z Wołynia, że organa rządowe polskie szykanują szkolnictwo czeskie, że utrakwizują szkoły czeskie, zamieniając je na polsko-czeskie, że na kursa wakacyjne nie przyjmuje się nauczycieli czeskich, a potem się ich wydala jako niekwalifikowanych, że inspektor szkolny usuwa napisy czeskie z budynków szkolnych itp.

Mimowoli nasuwa się tu porównanie naszej „kresowej" bezmyślnej biurokracji z biurokracją czeską na Śląsku i mimowoli też narzuca się pytanie: co za cel mają te głupie szykany? Czy robi się to w interesie Państwa? Chyba nie, bo przecież urzędowe stwierdzają, że element czeski na Wołyniu jest w stosunku do Państwa lojalny, że wykonuje on ważną misję pedagogiczną wśród chłopów polskich i ukraińskich na Wołyniu zapomocą wzorowo utrzymanych gospodarstw.

Alarmy Czechów wołyńskich w prasie czechosłowackiej kryją w sobie jeszcze jedno niebezpieczeństwo:

UTRUDNIAJĄ PRACĘ OBRONNĄ NASZYM RODAKOM POD RZĄDAMI CZECHOSŁOWACKIEMI,

bo szowiniści czescy używają faktu tego, jako argument przeciwko naszej mniejszości.

Oczywiście, że stanowisko prawne naszej mniejszości w Czechosłowacji jest zupełnie inne, aniżeli mniejszości czeskiej u nas, przedewszystkiem pod względem praw językowych. Wyżej przytoczona umowa czesko-polska nakazuje, że w powiecie sądowym w którym dana mniejszość wykazuje 20 proc. ogółu ludności, urzędy publiczne muszą posługiwać się językiem macierzystym danej mniejszości. Otóż w Polsce Czesi w żadnym powiecie nie wykazują tej ilości mieszkańców, natomiast Polacy w Czechosłowacji wykazują w trzech powiatach potrzebną ilość ludności: w powiecie jabłonkowskim 75'1 proc., we frysztackim 10 proc., oraz w cieszyńskim 38'1 proc. ogółu ludności. Jest to oczywiście spis oficjalny, a więc niesprawiedliwy dla Polaków. W gruncie rzeczy i w powiecie bogumińskim Polacy mają więcej, jak 20 proc., ale oficjalnie naliczono Polaków tylko 17 proc. Czesi natomiast w Polsce nie przekraczają w żadnym powiecie 10 proc. ogółu ludności. Mimo to, jednak obowiązał się Rząd polski, że będzie lojalnie traktował prawa językowe Czechów. Oczywiście były to tylko piękne słówka wobec p. Benesza, ale w rzeczywistości robi się inaczej. Zresztą taksamo jak na kresach wschodnich, dzieje i na Śląsku czechosłowackim. Mimo wielkiego procentu Polaków, zaledwie na sądach i Starostwach znajdują się napisy polskie. Niema ani sędziów, ani urzędników polskich w sądach i urzędach. Napisy na pocztach, kolejach, tramwajach itp. są czeskie. Urzędowanie ze stronami odbywa się po czesku. W Rządzie krajowym śląskim niema polskiego reprezentanta, choć nie raz już Władze centralne obiecały sprawę tę przychylnie załatwić. Ale cóż — Praga rozkaże, a Opawa tego rozkazu nie wykona. Zupełnie taksamo jak w Polsce. Warszawa rozkaże — a Łuck rozkazu tego nie wykonuje.

Czas skończyć z małostkowemi i głupiemi szykanami mniejszości narodowych na kresach, bo nigdy żaden Rząd nie zjedna sobie zaufania ludności, jeśli będzie niesprawiedliwie wobec niej postępował. Władze polskie, krzywdząc nieznaczną mniejszość czeską w Polsce, pośrednio krzywdzą znaczną mniejszość polską w Czechosłowacji. Nigdy jeszcze polityka wynaradawiająca nie popłacała. A. K.

## Francuz o obłudzie Anglików.

Jerzy Popow, rosyjski publicysta, w jednej ze swych korespondencji, pisanych z Francji, przytacza urywek ze swej rozmowy z pewnym Francuzem, z którym się zapoznał w wagonie kolejowym. W trakcie tej rozmowy Francuz następująco ocenił stanowisko Anglji względem Francji:

„Wszędzie na świecie, gdziekolwiek tylko napotykamy na trudności, przekonujemy się, że działa ręka Anglika. W Maroku, w Syrji, nad Renem — wszędzie.

Anglicy mówią, że my, Francuzi nie jesteśmy szczerymi pacyfistami, że tylko udajemy miłość pokoju. A tymczasem właśnie Anglicy są najgorszymi obłudnikami, jacy tylko być mogą. Anglicy mówią, że jesteśmy imperjalistami. A niema bardziej zdecydowanych imperjalistów niż Anglicy. Anglicy mówią, że my dążymy do wywołania nowej wojny. Lecz właśnie Anglicy przygotowują nową wojnę. Tak się sprawa przedstawia w rzeczywistości, — zapewniam pana".

—:::—

MARJAN SKRZYSZOWSKI. 4)

# Z za furty klasztornej.

(Na tle zdarzeń prawdziwych).

IV.

Gdy na drugi dzień rano przyjechali na miejsce, już ich w bramie klasztoru witał chlebem i solą, nowy gospodarz ks. Kalikst.

Był szczególnie wzruszony. „Tak się przywiązałem do swego przeora, jak do ojca — bez pytania recytował — a on mnie osierocił". Łzy puściły mu się strumieniem po twarzy, a łkanie rozpierało jego piersi. Twarze przyjezdnych atoli ponure i podejrzliwe nie wyrażały mu jakiegokolwiek współczucia.

Bez ceremonji zabrał się do rzeczy ks. Tomasz z Laurentym. Zefiryn odszedł do celi przygotowywać się do kazania.

— Musimy pójść zaraz skontrolować inwentarz i pozostałość po zmarłym — zawyrokował ks. prowincjał.

— Oto są klucze — wszystko na swojem miejscu, nie pozwoliłem niczego ruszyć, a tylko wynieść ciało do kaplicy — rzekł ojciec Kalikst i podał pęk kluczy księdzu Tomaszowi.

Rozpoczęło się nerwowe, gorączkowe poszukiwanie schowków „chomika". Otwarto biurko, przetrzęsiono wszystkie papiery — w biurku znaleziono zaledwie 15 koron austrjackich gotówką — wycinki z gazet o kursie giełdy z lat kilkunastu, korespondencję klasztorną, trochę świętych obrazków przeznaczonych dla dzieci szkolnych, różaniec z zardzewiałemi ogniwami — i to już wszystko, tak zresztą, jak na ubogiego mnicha przystało. W miarę osiągania tych zdobyczy, ponsowiał coraz bardziej Tomasz, bladł zaś Laurenty, Kalikst zaś osuszał co chwilę załzawione oczy. Wreszcie poszukiwania wszelkie okazały się bezcelowemi. Na propozycję Kaliksta zawołano braciszka Elizeusza, ażeby oderwał "w podejrzanem miejscu" deskę z podłogi. Zamiast jednak spodziewanego złota — karaluchy i stonogi rzuciły się do ucieczki, rozłażąc się po celi.

Posłano po ostatni ratunek — po Zefiryna. Przyszedł i rzucił okiem na sytuację, odrazu widocznie powziął jakiś plan, skoro powstrzymał Elizeusza od zrywania ramy z portretu ojca świętego i ojcom zalecił poniechanie dalszych poszukiwań.

Tegoż dnia, a było to w przededniu pogrzebu — zamknął się ksiądz prowincjał w celi i cały dzień z niej nie wychodził, a nawet podane sobie jedzenie wrócił prawie nietknięte. Doznał bowiem poważnego zawodu.

Od lat wielu ciągnęła się za Hilarym legenda, iż gromadzi skrycie mamonę. Świadczenia niby z klasztoru przez się rządzonego, wszystkie składał, lecz równocześnie umiał takie oszczędności w życiu i utrzymaniu braci zakonnych wprowadzić, iż kogo do klasztoru pod przeoratem Hilarego przydzielono — to równało się — oddaniu na rekolekcje. Ojcowie tracili na kształtach, przedstawiali wzorunek uduchowionych, wyszczytnionych postaci.

Ksiądz Tomasz wiązał ze spodziewanym spadkiem szlachetne zamiary. Już rod sobie, że na kościele w stolicy — wyciągnie drugą wieżę, tak, iż kościół będzie z góry Karmelu widniał nad całem miastem, będzie strzelał ku niebu i błagał o zmiłowanie boskie dla grzesznych, tak bardzo grzesznych braci... Z rozgoryczeniem myślał o daremnych swoich wysiłkach, ażeby doprowadzić do zamierzonego celu. — Wszystkie dochody idą na żarcie, na żarcie i jeszcze raz na żarcie. Trudno nawet zebrać najkonieczniejsze danny ze zgromadzeń prowincjonalnych, mimo, iż dobra i włości klasztorowi ofiarowane przez wielkodusznych dobrodziejów — były przeznaczone na wyżywienie znacznie większej ilości zakonników, aniżeli ich dzisiejsza liczba. Toteż, gdy dostał depeszę, iż „przeor Hilary nagle zasnął w Panu" zamiast ulec smutkowi — Boże odpuść — uradował się, powodowany szlachetniejszemi pobudkami — może przecież przystąpi do budowy tej drugiej wieży. Tymczasem marzenia rozwiała smutna rzeczywistość. Chomik umarł — ale schowków jego nikt wyśledzić nie zdoła — a tu wiek i tusza coraz bardziej przygniatają jego siły i wolę.

Ażali ujrzy jeszcze za swego życia tę drugą wieżę.

I razem z mrokiem zapadającym w sklepienia celi klasztornej wsączał się mrok do duszy pierwszego w zakonie kapłana. Aż dobroczynny sen pochłonął wszelkie smutki i zmartwienia i przyhołubił go pieszczotliwie, każąc o wszystkiem zapomnieć.

(Dok. nast.).

# Wstrzymać podwyżkę czynszów!

## Klub radnych P. P. S. żąda zwołania Rady miejskiej.

### We wtorek specjalne posiedzenie Rady.

Klub radnych P. P. S., przez delegatów tow. Szczyrka, Herschtala i Salamandra, zwrócił się do p. Prezydenta miasta z nast. żądaniem:

Przed trzema tygodniami uczynił radny miasta Dr. Rafał Buber wniosek imieniem klubu radzieckiego PPS w kwestji wstrzymania dalszej podwyżki czynszów ograniczenia eksmisji przewidzianych w ustawie o ochronie lokatorów. — Większość Rady uchwaliła wówczas sprawę odesłać do Komisji mieszkaniowej, która miała do dni 8-miu przyjść z odpowiednimi wnioskami na plenum Rady.

Mimo upływu 3-ech tygodni sprawa dotąd na Radzie się nie znalazła, co więcej WPan Prezydent w tygodniu bieżącym wogóle posiedzenie Rady nie zwołał.

Ponieważ sprawa jest nader ważną, dotyczy bowiem losu i egzystencji szerokich warstw ludności, które wobec wzrostu drożyzny, przy niezwiększających się dochodach, nie mogą dłużej znieść gniotącego ich ciężaru. — Uchwała Rady Miejskiej może mieć walor jedynie o tyle, o ileby powziętą została zanim Sejm się kwestją powyższą zajmie co ma nastąpić w najbliższych dniach, przeto przewlekanie dalsze tej sprawy równałoby się sabotowaniu wniosku naszego klubu.

Powołując się tedy na przepis § 16 ust. 2 porządku czynności dla Rady król. stoł. m. Lwowa wnosimy:

WPan Prezydent raczy w ciągu dni trzech zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

Prezydent Neuman oświadczył reprezentacji klubu, że zwoła posiedzenie na wtorek przyszłego tygodnia.

# Pomyślny przebieg rokowań polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 9. 10. Według informacji nadeszłych tu z Berlina, handlowe rokowania polsko-niemieckie odbywają się w przyjaznej atmosferze. Obie delegacje przystąpiły obecnie do szczegółowego i merytorycznego omawiania prowizorjum handlowego, które miałoby ważność do 1. lipca 1926 r. Przewidziane są nowe rokowania, celem zawarcia definitywnego traktatu, które odbędą się przed upływem tego terminu. Kwestja politycznych koncesji, a zwłaszcza prawa osiedlania się niemieckich obywateli w Polsce ma być omawiana dopiero podczas tych drugich rokowań.

Naogół panuje przekonanie, że porozumienie w sprawach gospodarczych

NIE NAPOTKA NA ŻADNE SPECJALNE TRUDNOŚCI,

zwłaszcza, że rząd polski w ostatnim czasie zdecydował się na uwzględnienie niemieckich postulatów gospodarczych.

Co dotyczy klauzuli największego uprzywilejowania, czego domaga się delegacja niemiecka, Polska jest skłonna przyznać tę klauzulę Niemcom głównie w dziedzinie ceł.

Ze swej strony rząd polski domaga się zezwolenia na zwiększony eksport węgla, mięsa i bydła do Niemiec. Podobno niemiecka delegacja wyraziła gotowość uwzględnienia tych gospodarczych postulatów Polski.

# Projekt niemiecko-rosyjskiego kontrpaktu.

PARYŻ, 9. 10. Sprawozdawca "Petit Parisien" donosi z Berlina:

W niemieckich kołach dypiomatycznych zapewniają, że Stresemann i Cziczerin podczas swych rozmów w ostatnim tygodniu rozważali, jak powinny się ułożyć stosunki niemiecko-rosyjskie, jeżeli Niemcy podpiszą pakt bezpieczeństwa i wstąpią do Ligi Narodów. Ze strony rosyjskiej ma być wypracowany

PROJEKT KONTRPAKTU,

mocą którego Niemcy i Rosja zobowiążą się wzajemnie nigdy w przyszłości nie napadać na siebie czy to militarnie czy też w formie gospodarczej, albo finansowej blokady. Ten kontrpakt ma zostać w szczegółach zredagowany dopiero później, gdyż musi być dostosowany do wyników konferencji w Locarno i ma wejść w życie równocześnie z paktem zachodnim.

# Sojusz rosyjsko-niemiecko-polsko-włoski?

WIEDEN, 9. 10. Według otrzymanych tutaj pogłosek Cziczerin przed odjazdem Stresemanna do Locarno miał mu zaproponować rozszerzenie traktatu w Rapallo przez zawarcie sojuszu rosyjsko-niemiecko-polsko-włoskiego na wypadek, gdyby konferencja w Locarno nie dała wyniku.

—:::—

# Przeciw wysokim opłatom szkolnym.

## Skonfiskowana odezwa młodzieży.

Interpelacja posła Zygmunta Piotrowskiego i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra spraw wewnętrznych w sprawie obłożenia aresztem przez komisarjat rządu na m. stoł. Warszawę odezwy, krytykującej ministra za podwyższenie opłat na wyższych uczelniach.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie wydał pod datą 30. września 1925 r. następującą odezwę do słuchaczy wyższych uczelni:

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

Akademicy! Drwi sobie z Was cynicznie Minister Rzeczypospolitej. Wyśmiewa Waszą nędzę. O 150 procent podwyższa opłaty, nie uprzedziwszy wcale o tem. Nauka nie dla Was, coście wyszli z izby chłopskiej, z robotniczej suteryny, z inteligenckiego pokoiku. Nie dla Was, którzy z głodem, biedą, mrozem zmagając się rozpaczliwie, wspinacie się ku źródłom wiedzy — stoją otworem wrota naszych wszechnic. Nie dla Was, co wysługujecie się byle komu za marne pieniądze, co za lekcją gonicie z ulicy na ulicę, wszędzie lekceważeni, okpiwani... Dla obszarniczych dworów jaśniepańskich synów, dla jutrzejszych dziedziców możnych tego świata, dla przyszłych rycerzy wyzysku, paska i lichwy, hej. woźny. szeroko roztwórz bramy. Niech się nie trudzi, niech wjedzie na dziedziniec. On pan i tu.

Akademicy! Minister chrześcijański i narodowy, pan Stanisław Grabski, wzmocnić chce i utrwalić rządy burżuazji. W tym to celu podwyższa wpisy, podnosi opłaty egzaminacyjne. Tworzy "numerus clausus" trzosa pieniężnego. A trzos niema wyznania, niema narodowości.

Nauka ma być przywilejem bogaczy. Wy zaś, których nie stać na obecne opłaty, rozstańcie się z nauką, odejdźcie od progów uczelni, podążcie w ślad kolegi Dubiela, co stryk na własnej zacisnął szyi.

Akademicy! Otumanieni kłamliwą frazeologją reakcyjnych leaderów, wybraliście do całkierowniczych paniczyków, którym obce są troski, nieznana jest nędza szerokich mas studenckich, którzy wraz z min. Grabskim są zdania, że nauka, to towar, który dostępny być winien tylko dla sytych synów burżuazji. — Przy każdej sposobności zwalczają oni stanowisko młodzieży socjalistycznej, która głosi jasno i otwarcie: Nauka ma być bezpłatna, — nauka ma być dostępna dla wszystkich. — W myśl tego hasła występujemy i teraz. Posłowie socjalistyczni zainterpelowali już p. St. Grabskiego. Naczelny Komitet akademicki zaś śpi, a związek bratnich pomocy ograniczył się do wydania anemicznej odezwy...

Niechaj gnuśność tych Waszych naczelnych władz będzie dla Was drogowskazem na przyszłość. Uświadomcie sobie, kto naprawdę broni żywotnych interesów młodzieży akademickiej kto zaś łudzi Was tylko pustą frazeologją nacjonalizmu.

ZARZĄD ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.
(środowisko warszawskie).

Obłożenie aresztem odezwy, która krytykuje ministra W. R. i O. P. za podwyższenie opłat i powoływanie się na art. 154 K. R. t. j. zasłanianie się "nieposzanowaniem władzy" przez Komisarjat Rządu — jest bezprawiem i w praktyce zdąża do unicestwienia wolności prasy.

Podpisani zaniepokojeni wybrykiem Komisarjatu Rządu na m. stoł. Warszawę zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) Czy skłonny jest pouczyć Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę, że obłożenie aresztem odezwy, krytykującej ministra, który postępuje antykonstytucyjnie — jest naruszeniem konstytucji o gwarancjach wolności prasy i druku;

2) Czy skłonny jest ukarać winnych nadużycia i cofnąć powyższe zarządzenia i cofnąć areszt?

Warszawa, dnia 6. października 1925 r.

# Niesolidność banków zaszkodziła handlowi z zagranicą

Reprezentant wielkiego kapitału p. J. Zagleniczny, prezes związku cukrowni b. Królestwa i prezes banku angielsko-polskiego, bawił przez pewien czas zagranicą, a głównie w Anglji, skąd przemysł cukrowniczy polski otrzymuje znaczne kredyty.

P. Zagleniczny poczynił w wywiadzie dziennikarskim szereg uwag na temat trudności kredytowych, stawianych przemysłowi i rolnictwu polskiemu przez finansistów zagranicznych, poczem oświadczył, że w zagranicznych sferach kupieckich panuje wielkie oburzenie na niektóre banki nasze z racji zatrzymania przez nie i niewypłacenia funduszów, otrzymanych z inkasa, przysłanego im przez instytucje zagraniczne. Uważają za granicą, że jest bezwzględnie niedopuszczalne, pod odpowiedzialnością karną, zatrzymanie sum, otrzymanych z inkasa. Uważają, że sumy, otrzymane z inkasa stanowią rodzaj depozytów. Sprawa ta musi być uregulowana, inaczej bowiem cały handel w tej dziedzinie musi ustać, lub zmienić formę. Muszą wtedy ustać wszelkie kredyty lub kupno na inkaso, a jedynie stanie się możliwym handel gotówkowy.

*

Wymownym komentarzem do tego, co powiedział p. Zagleniczny jest ostra krytyka „Times" z dnia 6. bm. z powodu zwłoki w spłacie sum zainkasowanych przez Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie na rachunek kupców angielskich. "Times" dowiaduje się, że poszkodowane firmy zwrócić się mają do rządu angielskiego z prośbą o interwencję.

# Jubileusz Solskiego

WARSZAWA. 9. października. — (A. W.) Dziś odbędzie się obchód jubileuszowy 50-letniej pracy scenicznej Solskiego. Uroczystość zainauguruje msza na Solcu. Wieczorem odbędzie się w Teatrze narodowym premiera dramatu Brończyka „Hetman Żółkiewski".

# Nowiny z dnia.

**Lwów, dnia 10 października**

PODATEK DOCHODOWY ZA ROK 1925. Inspektorat Skarbowy II. we Lwowie zawiadamia, iż 30. września 1925 rozesłał nakazy płatnicze na podatek dochodowy na rok 1925 dla osób fizycznych, spadków wakujących i przedsiębiorstw sprawozdawczych. Listy imienne płatników z oznaczeniem kwot ustalonego dochodu i przypadającego podatku wykłada się równocześnie w lokalu Urzędu Skarbowego II. (plac Cłowy l. 1, II. p. drzwi Nr. 20) i w Magistracie lwowskim na przeciąg 1 tygodni.

SNERSTWO CZY ZŁA WOLA? Pogotowie rat. egzystuje, jak wiadomo, z dobrowolnych datków, a właściwie składek członkowskich, które to składki wynoszą 3—5 zł. rocznie. Obecnie chodzi kursor tego towarzystwa i zbiera te datki głównie po większych firmach, oraz u bogatszych osobistości miasta. Zarządca składu win Stadmülera w Rynku odprawił jednak z niczem posłańca Pogotowia. Postępek ten godny jest napiętnowania, gdyż firma ta niejednokrotnie była powodem interwencji lekarzy Pogotowia, podobnie jak i inne szynki.

Nieczule odnosi się również do celów Pogotowia ratunkowego zarząd kawiarni „De la Paix“, gdzie również odnowiono wpłacenia tej nie wielkiej kwoty.

A może stało się to przez pomyłkę lub przeoczenie?...

OWOCE POWOJENNEJ DEMORALIZACJI I NĘDZY. Policja osadziła w aresztach: 14-letniego Fr. Latawca, 15-letnich Romana Stachowa i Jana Liwocza, 16-letnich Józefa Butyńca i Tadeusza Brzeka, oraz 18-letniego Grzegorza Zakałę, wszyscy notowani i karani. Aresztowano ich jako podejrzanych o kradzież marynarki z kwotą 18 zł., na szkodę Jana Kiczuka, zam. w Persenkówce.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POBICIA. Rebeka Hellerowa, żona inkasenta, upadła w klatce schodowej realności przy ul. Miodowej, przyczem doznała złamania nogi.

Stefan Tupis, zajęty w tartaku „Lingnoza“ doznał przy pracy ucięcia palca u ręki.

Michał Burdjan, zam. w Lesienicach, w czasie sprzeczki pobił i poranił nożem Marjana Kunza.

Wspomniani znajdują się w leczeniu szpitalnem.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6·02 zł., czeki na Nowy Jork 5·97 i pół. W wolnych obrotach płacono dolary 6·10 zł.

AUTO I TRAMWAJ POWODEM WYPADKÓW. 71-letni inż. Jan Szultz, zam. przy ul. Żółkiewskiej, wypadł z wozu Tramwajowego „9“ będącego w ruchu przyczem upadłszy na bruk doznał licznych kontuzji i złamania palca u ręki.

Stefan Hołdyka, kierując wojskowym samochodem w ul. Kazimierzowskiej potrącił 13-letnią Olgę Szerstyło, rodem z Podlisek, która upadłszy doznała licznych obrażeń. W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pomocy ofiarom nieszczęśliwych wypadków.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo osadzono w areszcie Franciszka Winiarza. — Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Zofję Moskwę. — Mozesa Weissmana aresztowano za opór stawiany posterunkowemu w służbie, oraz w celu stwierdzenia tożsamości.

Za włóczęgostwo aresztowano Stanisławę Olejnikównę i Marję Kaznowską.

KRADZIEŻ W KOSZARACH. Nieznani sprawcy wyjęli szybę w mieszkaniu Marjana Sanetry, sierżanta kap. i 48 pp., zam. w koszarach w Stanisławowie, poczem dostawszy się do wnętrza skradli kasetę, w której znajdowała się gotówka 100 zł., 3 rewolwery, dokumenty osobiste, oraz biżyterja, łącznej wartości 1.500 zł.

WŁAMYWACZE NIE PRÓŻNUJĄ... Stanisława Radecka, nauczycielka, zam. przy ul. Ossolińskich pod l. 19, doniosła policji, że w czasie jej nieobecności włamali się do mieszkania nieznani sprawcy i skradli większą ilość garderoby, kołder, i bucików, łącznej wartości 1.000 zł.

Nieznani sprawcy włamali się w nocy do cukierni Zalewskiego przy ul. Akademickiej, gdzie po rozbiciu podręcznej kasy zabrali gotówkę nie ustalonej na razie wysokości, zaś po rozbiciu szafy większą ilość papierosów na szkodę pomocników gospodnioszynkarskich.

W realności przy ul. Kopcowej pod l. 7, nieznani sprawcy wybili szybę w oknie i dostali się do wnętrza jadalni Marji Madejskiej, skąd skradli naczynia srebrne, wartości 600 zł.

Pozatem dokonano włamań i kradzieży bielizny na strychach na szkodę Mikołaja Kłaczki, zam. przy ul. Sadownickiej, oraz Bernarda Orensteina zam. przy ul. Sadownickiej.

## Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE. W poniedziałek dnia 12. bm. w sali przy ul. Ossolińskich 10, o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się

**ZGROMADZENIE PARTYJNE**

Na porządku dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju.
2) Sprawozdanie z posiedzeń Rady Naczelnej P. P. S. i Kongresu socjalistycznego w Marsylji.
3) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków P. P. S.

## Z wydawnictw.

„SKOROWIDZ“ banków, kas, oszczędności i spółdzielni kredytowych w Polsce, rocznik III-ci, ze stanem z dnia 1. września 1925 r. (i sprostowaniami do dn. 25. września 1925 r.) opracowany przez Stefana Stanisława Kwiatkowskiego, opuścił już prasę. —

Treść jego w stosunku do rocznika II-go, została rozszerzoną o niedrukowany dotychczas dział „Kas Oszczędności“, o cztery nowe części informacyjne w dziale banków, oraz o spółdzielnie z grupy narodowościowej, a to ruskie i żydowskie.

Skorowidz ten jest obecnie jedynym informatorem wszystkich instytucyj kredytowych w Polsce, o przeszło 2.000 adresach z najpotrzebniejszymi objaśnienjami. Staranny i fachowy układ oraz wiarygodne źródeła skąd czerpano materjał, stwarzają ze Skorowidza podręcznik niezbędny w bankach, kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych, a także w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, które stoją choćby w najmniejszym kontakcie z poprzednio wymienionymi instytucjami finansowymi.

Cena 1-go egzemplarza wraz z przesyłką poleconą wynosi 7 zł. 70 gr., za zaliczką 8 zł. — Adres: Wydawnictwo Skorowidz i t. d., Lwów, ul. Sobieskiego l. 32 III. p.

## Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).



## Mozaika narodowościowa w Europie

Państwa europejskie chorują mniej lub więcej na swe narodowe mniejszości i dla niektórych z nich, zwłaszcza dla posiadających znaczny procent mniejszości, kardynalnym warunkiem rozwoju jest ustalenie warunków pokojowego współżycia wszystkich zamieszkujących dane terytorjum państwowe narodowości.

W najszczęśliwszem pod tym względem położeniu znajduje się Portugalja, posiadająca 99·4 proc. Portugalczyków. Po niej idzie Szwecja z 98·9 proc. rdzennej ludności szwedzkiej, następnie Norwegja, (98 proc.), Włochy (97·7 proc.), Hiszpanja (97·2 proc.). W Niemczech żyje 95·6 proc. Niemców, Anglja ma 94 proc. Anglików i Szkotów, Francja 89·9 proc. Francuzów.

O wiele gorzej przedstawiają się stosunki w Belgji, gdzie jest 41·8 proc. Wallonów, mówiących po francusku, a 54·9 proc. Flamandów, pozatem drobna ilość Niemców i Holendrów. Czechosłowacja ma tylko 48 proc. Czechów, resztę ludności stanowią Niemcy (23·7 proc.). Słowacy (15·4 proc.), Węgrzy (5·4 proc.), Rusini (3·6 proc.), Żydzi (2·5 proc.), Jugosławja posiada 50·8 proc., Serbów 21·8 proc. Chorwatów, 8·9 proc. Słoweńców, 4·3 proc. Niemców, pozatem Albańków, Węgrów, Rumunów i Żydów.. W Polsce żyje 63·3 proc. Polaków, 15·8 proc. Ukraińców, 5·3 proc. Rosjan, 3·5 proc. Niemców, 10·6 żydów, oraz drobna garstka Litwinów.

W Szwajcarji żyją wspólnie trzy narodowości, Niemcy, Francuzi i Włosi (67·8 proc., 20·8 proc. i 8·9 proc.). Silne mniejszości posiada Rumunja, gdzie poza 73·1 proc. Rumunów znajduje się 7 mniejszości narodowych, wynoszących 26·9 proc. ogółu ludności. Rosja ma 59·5 proc. rdzennych Rosjan, 27·9 proc. Ukraińców i 6 mniejszości.

# Różne.

### Stuletnia panna młoda.

W amerykańskiem mieście Augusta, Me. odbyła się niedawno niezwykła uroczystość. Oto pani Marja Ann Waterhouse licząca sto lat, pochodząca z Scarboro Ma. zawarła związek małżeński z C. R. Carleton'em liczącym lat sto dwa! „Nowy Świat“ nowojorski z którego czerpiemy tę wiadomość, zamieszcza podobiznę sędziwej pary i gości weselnych. Nowożeńcy — jak wskazuje ilustracja — krzepcy jeszcze i ożywieni. Może sobie jeszcze wiele obiecują po nowem życiu?

### Kto dał początek fortepianom.

Pitagoras, mędrzec grecki, żyjący w VI wieku przed Chrystusem był pierwszym, który dał początek dzisiejszym fortepianom.

Skonstruowany przez Pitagorasa instrument, nazywał się „Monochord“, miał pojedyńcze struny przeciągnięte przez mostek nad próżnią w skrzyni. Instrument ten ma datę 500 lat przed Chrystusem.

Pierwszy jednak instrument strunowy, nazywał się „Dulcimer“ sięgający swego początku około 1500 lat przed Chrystusem, jak o tem wspomina biblja.

Bartolomeo Christofori z Padwy, twórca instrumentu strunowego „Harpsichoras'u“, był zaangażowany na dworze księcia Ferdynanda del Medici aby utrzymywał instrumenty muzyczne w należytym porządku. W 1709 roku Christofer wytworzył nowy instrument, który nazwał „Piano e forte“; instrument ten miał klawisze, nosi datę 1711.

Pierwszy klawiszowy instrument muzyczny „Tamboura“ znany był Assyryjczykom i Egipcjanom przeszło 3 tysiące lat temu — instrument ten, posłużył za wzór do wynalezienia organów. W Anglji poczęto używać organów w kościołach w pierwszej połowie VII wieku.

Guido Arentino, mnich Benedyktynów w X wieku przerobił w 950 roku organ, dodając nowe klawisze które są dzisiaj nazywane pedałami. Tak ulepszone organy służyły przez następne 350 lat.

## Postulaty pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 9. października. — (A. W.) Prezydjum centralnych związków zawodowych pracowników umysłowych złożyło na ręce marszałka sejmu memorjał w sprawie jak najszybszego wniesienia nowel do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia.

—:::—

# Ogołacanie miasta i kraju z tłuszczów i artykułów spożywczych.

Od dłuższego czasu brak tłuszczów w mieście. Przed paru tygodniami z powodu ukrywania smalcu przez pewną rzeźniczkę w hali targowej przy pl. Halickim powstała olbrzymia awantura i bójka, którą uśmierzał pluton posterunkowych. Z powodu braku tłuszczów szaleją orgie paskarskie.

Wczoraj niespodzianie ceny masła zostały podwyższone w sklepach miejskiej aprowizacji o

40 — 50 PROCENT.

Ta oficjalna zwyżka spowodowała zwyżkę cen masła w całem mieście.

Brak tłuszczów, oraz szalejące orgie paskarskie spowodowane zostały masowym wywozem tłuszczów i świń zagranicę.

Do klęski bezrobocia i braku pieniędzy, przybywa wzrastająca drożyzna artykułów spożywczych. Wytwarza to przy zbliżającej się zimie groźną sytuację dla mas ludności.

Województwo oraz władze lokalne winny natychmiast zająć się tą sprawą.

Należy również stwierdzić czy tak gwałtowna zwyżka cen masła, wprowadzona przez zarząd miejskiej aprowizacji, jest uzasadniona.

Sprawą wzrastającej drożyzny artykułów spożywczych oraz innych artykułów pierwszej potrzeby winni zająć się posłowie sejmowi i interweniować u rządu.

# W niedzielę dn. 11. bm.

o godz. 10. rano, odbędą się we wszystkich związkach zawodowych zgromadzenia pod hasłem:

## „Precz z dalszą zwyżką czynszów!“

Wzywamy ogół Towarzyszy do wzięcia udziału w tych zgromadzeniach.

**O. K. R. P. P. S.**

# Senzacje lwowskie, których nie było.

Pisma brukowe, goniące za senzacjami, wyolbrzymiają błahe sprawy do olbrzymich rozmiarów afer kryminalnych. Czasami nawet podają zmyślone fakty, w czem dopomagają im reporterzy z konkurencyjnych pism w celu ośmieszenia amatorów senzacji.

W podobny sposób „wdepnęła“ jedna z lwowskich gazet porannych, ogłupiająca podobnemi bzdurstwami swych rzekomo 20 tysięcy czytelników.

Niezdrowe te bajdy lokalne przenikają i do pozalwowskich dzienników. Jeden z krakowskich dzienników podał jako korespondencję ze Lwowa następującą senzację: „Potworna zbrodnia w zakładzie dla obłąkonych w Kulparkowie. Szajka handlarzy żywym towarem wywoziła masowo chore kobiety. Tajemnicza ciotka i jej znajomości w Warszawie“.

Pod tak senzacyjnymi tytułami podano jako fakt, iż jakaś kobieta przedstawiając się jako „ciotka“ chorych umysłowo dziewcząt zabrała ze szpitala w Kulparkowie 10 młodych dziewcząt. Uprowadzeń tych dokonała szajka handlarzy żywym towarem, która kobiety te wywoziła do domów nierządu. W końcu wyrażono przypuszczenie, że „złoczyńcy mieli wspólnika w jednym z funkcjonarjuszy zakładów w Kulparkowie“.

Wczoraj podaliśmy, że policja aresztowała niejakiego Hochberga, który zabrał ze wspomnianego szpitala rekonwalescentkę Taubę Brnfenównę. Zeznała ona w policji, że H. zapewniał ją, iż z „litości“ zabrał już ze szpitala 8 kobiet i odesłał je do rodzin. Śledztwo wykazało, iż twierdzenie jakoby H. zabrał 8 kobiet ze szpitala było nieprawdą. Kłamał on, aby wzbudzić zaufanie u Bronfenówny. Również nie grasowała w tym zakładzie wspomniana „ciotka“, również fakt uprowadzenia 10 10 dziewcząt z tego szpitala, nie zdarzył się nigdy.

Drugą, podobnie stworzoną senzacją był fakt podany przez pewne brukowe pismo, iż urzędnik lwowskiego oddziału Banku dyskontowego przy ul. Trzeciego Maja sfałszował czek na 9 tys. dolarów. Podczas rzekomo zarządzonej przez policję nocnej rewizji w biurach tego banku zdołano wykryć sprawcę kradzieży.

Afera ta nie przedstawiała się tak senzacyjnie. Przytrzymano w tym banku niejakiego Korczaka, który usiłował dokonać malwersacji kasowej na 900 dol. Przekazkę, którą usiłowano podjąć pieniądze, sfałszowali gońcy tego banku Józef Mykitka i Kazimierz Kubasiewicz. Wspomnianą trójkę aresztowano. Wszelkie inne podane wiadomości o tej sprawie pozbawione są prawdy.

Przyznać jednak należy, iż fabrykantom tych senzacji nie brak fantazji w ogłupianiu swych czytelników.

# Wykrycie olbrzymiej ilości materjałów wybuchowych w Wilnie.

WILNO. 9. paźdz. Dnia 7. b. m. w obecności prokuratora Jankiewicza, oraz sędziego śledczego dokonano rewizji w podziemiach domu pobazyljańskiego, w którym mieszczą się obecnie prawosławne seminarjum duchowne, białoruska ochronka, gimnazjum białoruskie i szkoły powszechne. W podziemiach tych, które są położone na przestrzeni całego dziedzińca znaleziono olbrzymie ilości dynamitu, pyroksyliny i innych środków wybuchowych. Według zdania osób kompetentnych ilość znalezionych materjałów wybuchowych wystarczyłaby do wysadzenia w powietrze nietylko cerkwi i zakładów naukowych, ale i opodal położonych mieszkań dostojników kościoła prawosławnego djecezji wileńskiej.

Znalezione materjały wybuchowe przesłano natychmiast władzom wojskowym, celem ustalenia ich pochodzenia oraz stwierdzenia, jak długo znajdowały się pod ziemią.

Powodem do przeprowadzenia rewizji były zeznania dozorczyni tego domu, niejakiej Marji Darneckiej, która wskazała miejsce, gdzie znajdowały się w wielkiej ilości nagromadzone materjały wybuchowe.

Cały gmach otoczony został policją. Władze prowadzą energiczne śledztwo, celem ustalenia winowajców, nieznanych bliżej zbrodniczych zamiarów.

# Znamienny wyrok w sprawie unieważnienia małżeństwa.

Adwokat warszawski Bogumił Jasinowski, wyznania rzymsko- katolickiego, postanowił zawrzeć ślub cywilny z żydówką Romaną Finkelkraut, doktorką medycyny.

Ze względu na to, że w byłej Kongresówce kodeks nie przewiduje ślubów cywilnych, uradzili oboje udać się do Katowic, kodeks bowiem niemiecki nie zna przeszkód w połączeniu małżeńskiem różnowierców.

Ślub tedy po załatwieniu wszystkich formalności został zawarty w Katowicach 14. listopada 1923, poczem oboje małżonkowie wrócili do Warszawy.

Ale w niespełna dwa lata, bo 22. lipca 1925 r. pani Romana Finkelkraut- Jasinowska wniosła podanie do sądu okręgowego w Warszawie — prosząc o uznanie jej ślubu cywilnego, zawartego z p. Jasinowskim przed urzędnikiem stanu cywilnego w Katowicach za nieważny z mocy prawa o małżeństwie z 1836 r. A prawo to brzmi: „Różność religji stanowi przeszkodę do małżeństwa pomiędzy osobami wyznającemi religję rzymsko- katolicką i osobami nie należącemi do żadnego z wyznań chrześcijańskich.

Pozwany mąż wcale się nie bronił przeciwko żądaniu żony — przeciwnie: jaknajchętniej uznał zasadność powództwa, wynikłego ponoć na tle niezgodności charakterów.

Pełnomocnik powódki wskazywał na niezgodność kwestjonowanego małżeństwa z przepisami obowiązującego w b. Królestwie Kongresowem prawa cywilnego, któremu obie strony jako stali mieszkańcy Warszawy podlegają.

Sąd okręgowy pod przew. wiceprezesa Zielińskiego uznał, że zarówno powódka, jak i pozwany jej mąż — są stałymi mieszkańcami Warszawy, a więc na zasadzie ustawy z dnia 20. 1. 1920 r. są obywatelami państwa polskiego; że ślub cywilny stron zawarty został w Katowicach, a więc w granicach Rzeczypospolitej, że jak to wyjaśnił już sąd najwyższy (10. 11. 1923 r.) o ważności związku małż. rozstrzyga zawsze ustawodawstwo — miejsce jego zawarcia; że zasada ta tembardziej musi znaleźć zastosowanie w stosunkach międzydzielnicowych, a to ze względu na jednolitość państwa polskiego, gdzie każdy akt prawny, zdziałany zgodnie z normami prawnemi jednej dzielnicy, musi być uznany za ważny w granicach całej Rzeczypospolitej; państwo bowiem uznając ustawy o rozmaitych zasadach, tem samem przyjmuje, iż żadna z nich nie sprzeciwia się ani dobrym obyczajom, ani porządkowi publicznemu; że jak wynika z kodeksu cywilnego, obowiązującego na ziemiach zachodnich Rzplitej, różnica religji nie stanowi tam przeszkody do zawarcia małżeństwa, małżeństwo przeto „quaestionis“ uznać należy za ważne, i powództwo Romany Finkelkraut- Jasinowskiej, — jako bezpodstawne oddalić.

# Stosunki handlowe polsko-sowieck.

WARSZAWA, 9. października (A. W). Dnia 9-go b. m. o godz. 12·30 odbyła się w poselstwie sowieckiem przy licznem udziale przedstawicieli prasy konferencja, którą zagaił obszernem przemówieniem poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow. Przedstawił on szereg danych statystycznych z przebiegu ostatniego roku gospodarczego w Rosji, który w porównaniu do lat poprzednich może snadnie uchodzić za rok odbudowy gospodarczej. Gdy bowiem w ub. roku suma przywozu i wywozu zagranicę dosięgła 1 miljarda dol. w bież. roku przewiduje się 2 i 1/1 miljarda. Przeważna część tej sumy przypada na przywóz maszyn i narzędzi rolniczych, obuwia, wyrobów skórzanych, metalowych etc. Rosja staje się więc poważnym odbiorcą. Poseł Wojkow zaznaczył, że od roku już pracuje nad rozwojem stosunków handlowych polsko - sowieckich. Gdy import polski do Rosji wyrażał się w r. ub. w sumie 1 mil. dolarów, w ciągu 9 miesięcy roku bież. przekroczył już sumę 5 i pół mil. dol. 120 różnych firm polskich nawiązało już stosunki z przedsiębiorstwami rosyjskiemi. Wywody swe zakończył poseł Wojkow stwierdzeniem, że chwila obecna jest bardzo dogodna dla dalszego rozwoju polsko - sowieckich stosunków handlowych.

**Po przemówieniu posła sowieckiego** obecni na sali dziennikarze polscy interpelowali go w języku polskim o cały szereg aktualnych spraw.

—:::—

# Tytoń, spirytus, koleje.

### Wydzierżawienie monopolów państwowych.

WARSZAWA. 9. października. Pisma donadują się, że rząd rozpoczął już oficjalne pertraktacje w sprawie wydzierżawienia monopolów państwowych tytoniowego i spirytusowego.

O wydzierżawienie monopolu spirytusowego zabiega spółka wiedeńska, która nie rozporządzając odpowiedniemi kapitałami obecnie szuka kredytów u kapitalistów zagranicznych.

Natomiast

APETYT NA MONOPOL TYTONIOWY MAJĄ HOLENDRZY.

W ich imieniu pertraktuje niejaki p. Gordon, bawiący obecnie w Warszawie i przedstawiciel firmy Lazar Fere.

W obecnym stanie pertraktacji chodzi o to, ile wydzierżawiający mogą zapłacić za koncesje i jaka suma w formie akcyzy może być wydana rządowi, ponieważ rząd zamierza ją wstawić do budżetu do działu dochodów z monopoli państwowych. Co do ostatnich projektów między rządem a firmami traktującemi o wydzierżawienie monopolu tytoniowego narazie do porozumienia nie doszło.

Premier Grabski przyjął na specjalnej audjencji delegata towarzystwa tytoniowego francuskiego, p. Guerrin, oraz prezesa angielskiego towarzystwa Standard Tabac Corporation p. Cahaye w sprawach, związanych z ewentualnem wydzierżawieniem monopolu tytoniowego. Szczegóły tych pertraktacji są narazie trzymane w ścisłej tajemnicy.

Widać jednak z tego, że rząd co do wydzierżawienia monopolu tytoniowego

NIE POWZIAŁ DEFINITYWNEJ DECYZJI

a prowadzi konferencję z poszczególnymi przedstawicielami, żeby wybadać, jaka oferta dla Polski jest najkorzystniejsza.

## Amerykanie chcą eksploatować koleje polskie.

WARSZAWA. 9. października. Przedostające się do pism informacje o pertraktacjach rządu polskiego z przedstawicielami kapitalstów amerykańskich w sprawie eksploatacji kolei polskich mają być zgodne z rzeczywistością.

Ostatnie rozmowy doprowadziły do konkretnego skrystalizowania propozycji amerykańskiej w tej sprawie:

1) kapitał amerykański weźmie udział w inwestowaniu istniejących już linij kolejowych.

2) Kapitałowi amerykańskiemu będzie dana możność sfinansowania, względnie udziału w finansowaniu udzielonych już koncesyj na budowę nowych linji kolejowych.

3) W zamian za to, konsorcjum amerykańskie udzieli Polsce większej pożyczki, której wysokość będzie zależna od rozmiarów, w jakich Amerykanie wezmą udział w eksploatacji linji kolejowych.

4) Pożyczki i wszelkie sumy zwrotne gwarantowane będą wpływami z eksploatacji linji kolejowych w Polsce.

Na tle tych czterech zasadniczych punktów toczą się dalsze narady między rządem polskim a przedstawicielami kapitału amerykańskiego.

—:::—

# Zniżyć ceny biletów teatralnych!

W ostatnich dniach byliśmy świadkami znamiennego zjawiska. W niedzielę popołudniu mnóstwo ludzi odchodziło ze spuszczonemi głowami z Teatru Wielkiego i Nowości.

Co to znaczyło?

Oto wypadek niezwykły, nie mogli już dostać biletów, bo teatr był przepełniony. Odchodzili tedy smutni.

To przepełnienie na popołudniowem przedstawieniu "Przepióreczki", przepełnienie powtarzające się już przez trzy niedziele jest jaskrawem zaprzeczeniem tego, co się powszechnie mówi, że ludzie nie chcą chodzić do teatru.

Nieprawda! Ludzie tylko nie mogą płacić wysokich wstępów i to jest tajemnica niepowodzeń finansowych teatrów. W niedziele ceny biletów są znacznie zniżone i dlatego jest pełno.

Na drugiem przedstawieniu „Zaczarowanego koła" były już pustki, dlatego jedynie, że ceny były normalne, czyli za drogie, na najbliższe sobotnie popołudniowe przedstawienie tej samej sztuki zabrakło biletów już w połowie tygodnia dzięki temu, że ceny wstępu są tanie.

To doświadczenie ostatnich choćby dni powinno być wskazówką dla kompetentnych czynników, czem można ratować teatr i kulturę teatralną krzewić wśród mas.

Droga do tego prowadzi przez znaczne obniżenie cen biletów.

Matematycznie da się obliczyć, że kasa teatralna mniej zbierze gotówki przy dzisiejszych cenach normalnych, a zapełnieniu teatrów do 30 procent, niż przy cenach zniżonych do połowy, a zapełnieniu teatrów do 100 procent, a choćby 70 procent!

Wedle stawu grobla. Publiczność jest biedna, a teatr nie jest tylko dla wybrańców. — Trzeba z miejsca obniżyć ceny, a wtedy teatr stanie się dostępny dla wszystkich i spełni cel swój.

O tem, że wysokie wstępy prowadzą teatry do upadku świadczy następująca słaba frekwencja w teatrach warszawskich.

We wrześniu frekwencja w teatrach miejskich była następująca: w Operze przedstawienia wieczorne wykazują w okresie sprawozdaw czym przeciętnie 29.7 proc. kompletu kasowego.

W Teatrze Narodowym przedstawienia wieczorne przyniosły we wrześniu (w ciągu 13 czynnych dni) — 49.2 proc. kompletu kasowego.

W Teatrze Letnim komplet kasowy przy dawaniu sztuki "Kinematograf życia" sięgał zaledwie 17.4 proc.

W Teatrze Bogusławskiego odnotowano we wrześniu komplet kasowy w wysokości 25.7 procent.

Gdyby teatry spróbowały zniżyć bilety, pokazałoby się rychło, czy frekwencja nie byłaby wyższa i kasy pełniejsze.

# Teatry warszawskie rujnują miasto.

Pierwszy bilans miesięczny tegorocznego sezonu w teatrach miejskich w Warszawie (Opera, Teatr Narodowy, Teatr im. Bogusławskiego, Teatr Letni) przedstawia się bardzo żałośnie. Ogólny przychód kasowy we wrześniu wniósł 214.762 złote; preliminarz wrześniowy wydatków opiewał na 800 tys. złotych — deficyt wyraża się kolosalną sumą 585.238 złotych. Największa frekwencja była w Teatrze Narodowym (49 proc. kompletu kasowego na przedstawieniach wieczornych, 45 proc. na popołudniowych). najmniejsza w Teatrze Letnim, (którego repertuar tworzą farsy).

Teatr ten miał przeciętnie wieczorami 17 proc., a na popołudniówkach 15 proc. preliminowanych dochodów. Na tego rodzaju rozrzutność, ażeby pokrywać tak olbrzymie deficyty, nie może sobie pozwolić Warszawa, której np. dalsze dzielnice znajdują się w fatalnem zapuszczeniu! Chodziłoby jeszcze o stwierdzenie, jaką winę w narastaniu podobnych deficytów ponosi zła gospodarka teatralna miasta?

—:::—

## Tow. Moraczewski w Toruniu.

W wypełnionej po brzegi sali „Concordia" w Toruniu odbył się wiec, na którym przemawiał t. poseł Moraczewski. Ukazanie się tow. Moraczewskiego powitali słuchacze długo niemilknącemi oklaskami. Rzeczowy referat naszego towarzysza na temat: „Gospodarka w kraju i wybory do Rad miejskich" wzbudził wielkie zainteresowanie, wśród licznie zebranych robotników i przyjęty został bardzo gorąco.

W dyskusji zabierało głos kilku sympatyków, a także jeden z funkcjonarjuszy N. P. R., który mówił bzdnie, jak n. p.: że w Radzie miejskiej w Sosnowcu niema socjalistów, bo ich komuniści wyparli. Wywody tego biedaka sala przyjęła śmiechem.

Na zakończenie powiedział jeszcze kilka słów tow. Moraczewski i wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Salę przybrano zielenią i sztandarami.

### Z dnia.

## Analfabetyzm Warszawy.

„Rzeczpospolita" stwierdza. że ogólna liczba sprzedawanych codziennie w Warszawie egzemplarzy gazet polskich nie przenosi liczby 80.000! Pismo to utrzymuje dalej, że wszystkie inne cyfry są przesadą reklamową.

Jak na miljonowe miasto, stolicę kraju trochę to za mało. Nie ma bodaj na świecie miasta, któreby sobie samo wystawiało świadectwo,. takiej niedojrzałości kulturalnej jak stolica trzydziestomiljonowego państwa!

## Zbyteczny wydatek na armię czyli rozkosze przyszłej wojny.

O przyszłej wojnie i jej losach nie będą decydowały szeregi wyćwiczonych żołnierzy, lecz przedewszystkiem pracownie chemiczne. Im bardziej wyrafinowane będą środki wybuchowe, tem silniejsze będzie zniszczenie, czyli tem łatwiejsze zwycięstwo. Cóż pomoże najlepiej wyćwiczona, sprawna, owiana najlepszym duchem armja żołnierzy, jeżeli będzie miała przeciw sobie stado ptaków metalowych, zrzucających bomby gazowe i inne. Kilka takich bomb może zniszczyć w kilkunastu minutach życie setek tysięcy ludzi i w gruzy zamienić miasta całe. Tak się „na wszelki wypadek" zabezpiecza najbardziej pokojowo usposobiona Ameryka i Anglja.

W ubiegłym tygodniu urządziły Stany Zjednoczone wielkie manewry powietrzne. Założeniem jednej z operacyj było wylądowanie nieprzyjacielskiej floty powietrznej na południowym cyplu półwyspu Manhattano, tuż koło Wallstrest. Stamtąd nieprzyjaciel zaczął atak gazowy. Flota napowietrzna amerykańska rozpoczęła kontratak z powietrza, nadto na dachach drapaczy nieba ustawiono kulomioty, z innych domów puszczono rakiety. W czasie całej operacji wśród spokojnej ludności powstała nieopisana panika. Manewr zakończył się zwycięstwem obrony amerykańskiej, jednak w komunikacie kierownictwa manewrów, który zadecydował o zwycięstwie, zaznaczono, że wskutek napadu cała dzielnica Wallstrest została zamieniona w kupę gruzów, pod któremi „zginęło" według obliczeń rozjemców 18 tys. osób.

Pocieszmy się, że na razie nikt nie zginął, dzięki temu, że zamiast prawdziwych granatów puszczano tylko rakiety. Ale skoro najnowsze doświadczenia uczą, że wojna przyszłości rozegra się tylko w powietrzu, poco wydawać miljardy na stałą armię?

### Mały fejleton.

## Romans amerykański.

W Ameryce obecnie panuje moda pisania „short stories", krótkich opowiastek.

Oto jedna z najpiękniejszych:

Pewien młodzieniec kocha dziewczynę. — Oboje są bardzo biedni. Dziewczę posiada prześliczne, długie blond włosy, młodzieniec ma tylko zegarek, odziedziczony po ojcu i dlatego będący dla niego drogocennym przedmiotem.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, — Oboje myślą nad tem, jakby sobie sprawić wzajemnie jak największą radość.

Młodzieniec zanosi do handlarza swój zegarek, by za uzyskane pieniądze kupić ukochanej grzebień do jej ślicznych włosów. Ale dziewczyna kazała sobie obciąć włosy i sprzedała je, by swemu wybranemu kupić łańcuszek do zegarka.

# Urzędnicy we własnej obronie.

W czwartek dnia 1. października reprezentanci Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych pp. St. Sasorski i Z. Duda odbyli w Prezydjum Rady Ministrów konferencję z p. wice-ministrem, Wł. Studzińskim w obecności p. H. Lisickiego Naczelnika Wydziału Personalnego. Delegacja wysunęła postulat zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych a) bez konieczności przedstawiania zaświadczeń o niemożności umieszczenia dzieci w szkołach państwowych oraz b) za dzieci uczęszczające do szkół średnich, nie posiadających praw szkół publicznych. Pierwsza sprawa zostanie przez Prezydjum Rady Ministrów załatwiona w tych dniach przychylnie, w drugiej delegaci S. U. P. będą interwenjowali w Ministerstwie Wyznań Relig. i Oświec. Publicznego.

Ponadto omawiano sprawę rozłożenia na raty należnych od urzędników państwowych podatków, wynikających z ustawy o rozbudowie miast, ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych oraz podatku kwaterunkowego.

Sprawy te p. wice-minister Studziński przedstawi p. Prezesowi Rady Ministrów.

W końcu poruszono sprawę nowelizacji ustaw emerytalnych oraz tempa prac stabilizacyjnych.

## Na marginesie.

### P. Grabski w roli lekarza.

O premierze Grabskim krążą po Warszawie następująca anegdatka.

Bawiące się dziecko połknęło przypadkowo złotówkę. Przerażeni rodzice zawezwali lekarza, który nie mogąc sobie dać rady, wezwał całe konsiljum. Konsiljum wpadło na najlepszy pomysł zaproszenia premjera Grabskiego, jako najlepszego fachowca w dziedzinie wyciskania pieniędzy.

Pan Grabski przybył — i co się okazało?

Oto zdołał z dziecka wydusić 1 zł. 50 gr.

# Święty Lenin.

### Bałwochwalczy kult Lenina w Rosji.

Walter Duranty, jeden z korespondentów prasy amerykańskiej w Rosji sowieckiej donosi o ciekawem kształtowaniu się „kultu Lenina". Nie jest to już tylko utrzymywanie we czci nazwiska i wspomnienia twórcy i wodza bolszewizmu, ale raczej stosunek uczuciowy i — stosunek wiary, taki, jaki się przejawia w odnoszeniu się pobożnego ludu do świętych chrześcijańskich.

Grób Lenina na Placu Czerwonym odwiedzany jest codziennie przez delegacje zamiejscowe i cudzoziemców przejezdnych, ale tak się dzieje w godzinach przed i popołudniowych natomiast godziny wieczorne pozostawione są ludowi moskiewskiemu i w tym czasie odbywa się już nie zwiedzanie ale wprost — pielgrzymka pobożna.

P. Duranty powiada, iż wśród tych pielgrzymów już się szerzy wiara w moc cudotwórczą zwłok Lenina. Nie mówią o tem całkiem wyraźnie i prawdopodobnie sami, nie całkiem sobie z tego zdają sprawę, ale — ponieważ „życie jest ciężkie", w chorobie i utrapieniu ciągną do mauzoleum wodza komunistycznego, jakby do kaplicy i wpatrują się w jego szczątki, jak w relikwie. Niektórzy z tego tłumu, szukającego ulgi lub pociechy, po wyjściu z grobowca, gdzie bezustannie czuwa straż z nastawionymi bagnetami, śpieszą w milczeniu na przeciwległą stronę placu do małej cerkiewki Matki Boskiej. Pokłonią się tam, — a teraz tu. Do „świątyni" Lenina dostać się można tylko za pozwoleniem policji, która zresztą „przepustek" tych udziela dość łatwo.

Portrety Lenina zajmują we wszystkich budynkach rządowych i szkolnych, na dworcach kolejowych itd. róg sali czy pokoju, poświęcany dawniej ikonom (obrazom świętym). Wizerunki te są wszędzie przybrane w gałęzie jodłowe i wstążki. W jednym takim „rogu Leninowskim" w Tyflisie pojawiło się nawet światełko elektryczne, naśladujące lampkę, płonącą przed ikoną, ale władze usunąć to rozkazały.

# 10-ro przykazań dla robotnika.

W „Prawie ludu", organie robotników polskich, zrzeszonych przy Gen. konferencji pracy we Francji, znajdujemy następujących 10 przykazań, których powinien przestrzegać zorganizowany robotnik:

Sama forma, przynależność do organizacji nie wystarczy. Legitymacja, i to często nieopłacona, nie czyni związkowca tak, jak samo ubranie nie czyni człowieka. Kto staje się członkiem związku musi być świadomym tego, że leżą na nim rozliczne obowiązki.

Związek stoi pracą wszystkich swoich członków. Każdy jest zdolny na tej wspólnej budowli swoją cegiełkę położyć. A jakie są przykazania związkowców?

Po pierwsze organizacją trzeba się interesować. Organizacji poświęcić każdą wolną chwilę. Organizacja niech ci będzie drugą rodziną, o organizacji trzeba wciąż myśleć.

Po drugie ideę organizacji trzeba rozszerzać. Niech każdy twój znajomy i każdy twój towarzysz pracy będzie wraz z Tobą, robotniku, w tej organizacji. Zdobywaj jej nowych wciąż członków, bo inaczej swemu własnemu szkodzisz losowi.

Po trzecie organizacji trzeba bronić. Nie milcz, kiedy przeciwnik lub człowiek ciemny poniata Twą organizację.

Po czwarte organizacji trzeba być wiernym. Wstępujesz do niej nie na dzień, lecz na całe życie. Musisz się jej trzymać w dobrej, ale i złej doli. Nie wolno o byle co się zniechęcać i organizację porzucać.

Po piąte: organizacji trzeba słuchać. Na przywódców wybierasz sobie tych, którzy ci się podobają. O najważniejszych krokach w życiu organizacyjnym sam decydujesz. W każdej akcji organizacyjnej twój głos ma swą wagę. Ale pamiętaj o tem, że gdzie dochodzi do walki tam trzeba słuchać tego, co ogół, co większość postanowiła, choćbyś sam na to się nie godził. Nie będzie organizacji, jeżeli jeden będzie szedł na lewo, a drugi na prawo. Na zebraniu każdy może iść swoją drogą, w walce wszyscy obok siebie.

Po szóste: dla organizacji trzeba niejedną ponieść ofiarę. Walka ma swoje prawa. Na wojnie są polegli i ranni, a nie tylko zwycięzcy. W walce z kapitałem są nietylko korzyści, ale są i klęski ogólne i ofiary poszczególnych członków. Są wyrzuceni na bruk, są nieraz aresztowani. W organizacji trzeba walczyć, walczyć ciężko. Inna rzecz, że każdy ma prawo żądać, by mu organizacja przyszła z pomocą. Jest świętym obowiązkiem ogółu stanąć po bratersku przy ofiarach kapitału. Ale niech nikt się nie łudzi, że walka może być bez ofiar. W bólu rodzi się każda wielka rzecz.

Po siódme: organizacji nie wolno rozbijać. Rozbicie organizacji leży zawsze w interesie kapitalisty. Zbrodnię popełnia ten, kto korzysta z tarć wewnętrznych, urażonych ambicji, kto słucha złych podszeptów i dzieli ludzi walczących o jeden wspólny cel.

Po ósme: spełniaj, przyjęte na siebie w organizacji obowiązki. Jeżeli masz płacić składki, nie zalegaj. Organizacja nie ma kapitałów. Organizacja bez funduszów istnieć nie może. Są one niezbędne, aby administracja organizacji istniała, aby wydawać gazetę, która ciebie i innych oświeca, aby pomagać tym, którzy są ofiarami walki. Niech będzie twoim punktem honoru, abyś nie był dłużnikiem twej organizacji. Ale nie jest to jedyny obowiązek. Zostaniesz członkiem zarządu. To nie tytuł czczy. To najwyższy dowód zaufania twych towarzyszy pracy. Trzeba się okazać godnym tego zaufania. Trzeba dać pracę uczciwą i rzetelną.

Po dziewiąte: na organizację nie wolno się oburzać. W życiu organizacji różnie bywa. Składa się ona z ludzi, a ludzie są, jak wiadomo ludźmi. Mogą zbłądzić. Może cię organizacja pokrzywdzić. Nie ocenić twej pracy. Może być nieraz surową, gdy ty zbłądzisz. Możesz się czuć zniechęcony. Broń się przed tym uczuciem. Tylko ludzie silni i pełni wiara zwyciężą. Widzisz w organizacji błędy. Staraj się zdobyć posłuch i przeprowadzić ulepszenie, reformę. Ale na organizację się nie oburzaj, nie gniewaj. Lepsza organizacja z swymi błędami, niż żadna organizacja.

Wreszcie po dziesiąte: organizację swą kochaj. W tem jest już wszystko powiedziane. Organizacji trzeba przywiązanych do niej członków. Kto czuje, że organizacja jest mu bliską, jest potrzebą jego serca, kto organizację swą prawdziwie kocha, temu żadnych już nauk nie potrzeba, ten napewno będzie dobrym, dzielnym, wiernym, ofiarnym, czynnym, karnym i nieugiętym członkiem swego związku.

—:::—

# Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Sobota o godz. 3 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło". Baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o piątej..." komedja.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Romans zeszytowy". komedja.

Niedziela o godz. 7.30 wieczór „Tosca" opera występ Marcelego Sowilskiego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o piątej...".

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Zaczarowane koło".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Sobota o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Dorina", operetka.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji". kom.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Taniec o północy"". Sztuka.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie Pani Marty", komedja.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji" (po raz ostatni).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka", operetka (premiera.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL — ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy primadonny i artysty pani Adeli i p. S. Lerescu.

Ceny zniżone od 1—2'50 zł.

Sobota o godz. 3'30 popoł. „Owieczka", operetka w 3 aktach Tomaszewskiego.

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Skrzypce Dawida" operetka w 4 akt. Leteinera.

Niedziela o godz. 7'45 wiecz. „Owieczka" (poraz ostatni) operetka w 3 akt. Tomaszewskiego

Ceny od 1'50 — 3 zł.

—:::—

TEATR WIELKI, daje dziś, — w sobotę — wyjątkowo o godz. 3-ciej popołudniu, pierwsze popołudniowe przedstawienie dla modzieży szkolnej, na którem zostanie wystawione wspaniałe arcydzieło poezji polskiej „Zaczarowane koło" Lucjana Rydla. — W dzisiejszem przedstawieniu, popisową rolę Maryny, młynarki, odtworzy po raz pierwszy p. Hilda Skrzydłowska.

„JEJ WYSOKOŚĆ TANCERKA", atrakcyjna operetka zeszłego sezonu Warszawy, ukaże się po raz pierwszy na premierze, we wtorek przyszłego tygodnia, na scenie Teatru Nowości, w przygotowaniu pp. Kuligowskiego i Seredyńskiego, w najlepszej obsadzie ról.

PIRANDELLO PRZESTAJE PISAĆ POD SWEM NAZWISKIEM. Słynny autor, którego sztuki tak niezwykłe zdobyły powodzenie i znane są, cenione i oklaskiwane na wszystkich niemal scenach, — obecnie jak donoszą, przystępuje do ciekawego eksperymentu. ma zamiar, po opracowaniu dwóch swych nowych sztuk p. t. „Djana i Freda" i „Przyjaciółka żon", zakończyć działalność literecką pod nazwiskiem dotychczasowem, a pisać odtąd pod tajemniczym pseudonimem, dla którego „da capo" chce się dobijać o sławę. Pirandello ma być człowiekiem ogromnie pracowitym. Pracuje niestrudzenie — w pociągu, w hotelu ,na statku, oraz w loży reżyserskiej.

SENSACJA SCENICZNA W LONDYNIE. Wybitny dramaturg amerykański Eugeniusz O'Neill nasał sztukę p. t.: „Cesarz Jones" graną obecnie w teatrze ambasadorów. Rolę główną gra znakomicie murzyn, Paweł Robesson. Sztuka ta jest właściwie oryginalnym monologiem i budzi w Londynie niezwykłą sensację.

# Różne.

## Wstrzymanie kredytów na roboty ochronne w Krakowie.

Jak donoszą z powodu braku kredytów zastanowiono roboty, mające na celu ochronę Krakowa przed powodzią. Roboty te nie ustawały nawet w czasie wojny, zapoczątkowane bowiem były na kilka lat przed jej wybuchem. Staraniem zarządu miasta podjęto je w r. 1921 i prowadzono, w latach 1922, 3 i 4 dopiero obecnie wszystko utknęło, narażając miasto na nieobliczalne straty, spowodowane wylewami, które dwukrotnie już nawiedziły miasto w bieżącym roku.

## Krótkie włosy a przemysł fabryczny.

Od czasu, jak rozszalała się epidemja krótkich włosów wśród kobiet utraciły rację istnienia rozmaite fabryki szpilek do włosów, grzebieni i — włosów. Dawnemi czasy niejedna kobieta znalazłszy się w ostatecznej nędzy obcinała warkocze i sprzedawała je za pokaźne nie raz sumy. Teraz kobiety nie przypinają warkoczów ani loków, przemysł ten zatem zupełnie podupadł. Wielki targ na włosy odbywał się szczególnie w Chinach, Chinki bowiem pielęgnowały włosy głównie w tym celu, aby potem za dobre pieniędze sprzedawać bujne warkocze. Te piękne warkocze, któremi próżne Europejki przyozdabiały głowy pochodziły przeważnie z Chin. W Chinach wyrabiano ponadto siatki włosiane, któremi kobiety przykrywały fryzury dla utrzymania ich w porządku. Głównym dostawcą tych siatek było miasto Czifu, które z powodu zupełnego zastoju w tej gałęzi przemysłu znajduje się w ciężkiem położeniu. Jak zaś przemysł ten upadł wskutek nowej mody, tego dowodzą liczby następujące: W 1910 r. wywieziono z Czifu siatek włosianych za 4 miljony dolarów, a w 1917 r. wywóz ich doszedł nawet do 7 miljonów dolarów. Tymczasem w 1923 r. spadł już do 3 miljonów dolarów, w roku zaś ubiegłym nie wynosił nawet pół miljona, tak, że obecnie większa część ludności Czifu postradała zarobek i jest bez chleba.

## Komunikaty.

× KONFERENCJA PŁATNIKÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO wyznaczona na 10. b. m. nie odbędzie się z powodu pertraktacji naftowych we Lwowie; została ona odłożoną na środę 14. października godz. 5 popoł. w Domu Ludowym w Borysławiu.

—5 **Sekretarjat.**

× UNIWERSYTET LUD. im. A. MICKIEWICZA przyjmuje chętnych Towarzyszek i Towarzyszy do współpracy na „Scenie Robotniczej“. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza (ul. Bourlarda l. 5) w godz. 6—7 wieczorem.

„SCENA ROBOTNICZA“ Uniw. Lud. im. Adama Mickiewicza. W sobotę dnia 10. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się próba w sali Rady Zw. Zaw., ul. Ossolińskich 10 (dawniej „Ul“). —2

× ZW. NIEZAL. MŁODZ. SOCJAL. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 13. b. m. t. zn. we wtorek o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

A. Smulikowski, sekr. St. Dziurzyński, przew

× ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH WE LWOWIE odegra w niedzielę dnia 11. października b. r. w sali Teatru Ukaińskiego (ul. Szaszkiewicza 5) dramat w 4 akt. Załatarewskiego p. t.: „Pieniądz, miłość i hańba“. — Początek o godz. 7.30 wiecz.

× ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA wzywa swoich członków do zgłaszania się na listę uczestników w pogrzebie „Nieznanego Żołnierza“ w Warszawie.

Zgłoszenia przyjmuje się w najbliższe wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—9 wieczorem w lokalu Związku, gdzie udziela się również wszelkich informacji.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędzie się w środę 14. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Bourlarda 5.

Dzisiejsze posiedzenie zostało odwołane.

Zarząd.



## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

BIEGŁY w składaniu oraz wulkanizowaniu pieczątek kauczukowych poszukuje posadę. Przyjmie również na prowincję — Łaskawe zgłoszenia pod Józef Schulberg, Smocza 10.

UDZIELAM LEKCJI gry na skrzypcach po cenach przystępnych (10 zł mies.). Zgłoszenia u p. Swatonia, Rzeźnicka 7.

PILNIKARZ z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Imiał, Kołomyja, Legionów 192.

PRAKTYKANT BIUROWY piszący biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. »Dzien. Ludow.«

AKADEMIK poszukuje lekcji. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Honorarjum umiarkowane«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496